

Rozdział 5 PIERWSI NAWRÓCENI PRZEZ NIEGO LUDZIE

„Jeżeli twoje uczucia są naprawdę szczerze, to stwierdzisz, że Duch Święty poprowadzi cię, abyś się modlił o rzeczy, które są według woli Bożej”.

Rozmawiałem z wieloma osobami w tamten dzień (dzień nawrócenia Finney’a) i wierzę, że działanie Ducha Świętego pozostawiło na każdym z nich trwałe ślad. Nie mogę sobie przypomnieć nikogo takiego, kto po rozmowie ze mną wkrótce by się nie nawrócił. Wieczorem wstąpiłem do domu mojego przyjaciela, gdzie mieszkał też młody człowiek zatrudniony przy destylacji whisky. Rodzina ta słyszała o tym, że zostałem chrześcijaninem. Była u nich właśnie pora herbaty, nalegali więc, abym został i napił się razem z nimi. Pan domu i jego żona wyznawali Chrystusa, lecz siostra gospodyni, która była obecna, nie była zbawiona. A ten młody człowiek, o którym wspomniałem, daleki krewny rodziny, uznawał się za uniwersalistę. Usiadłem więc razem z nimi do herbaty. Wtedy poproszono mnie, abym zmówił błogosławieństwo. Chociaż nigdy przedtem tak się nie modliłem, zgodziłem się bez wahania. I kiedy zacząłem prosić o błogosławieństwo dla nas wszystkich obecnych wokół stołu, dotarła do mojej świadomości myśl o stanie tych młodych ludzi i taką odczułem litość nad nimi, że wybuchnąłem płaczem i nie mogłem kontynuować modlitwy. Kiedy tak płakałem wszyscy przy stole umilkli na chwilę. Nagle ten młody człowiek powstał i wybiegł. Zbiegł do swojego pokoju i zamknął się w nim. I nikt go nie ujrzał, aż do rana następnego dnia, kiedy wyszedł jako człowiek zupełnie nawrócony do Chrystusa. Później przez wiele lat miał on możliwość być sługą Ewangelii.

Tego wieczoru zauważyłem ludzi zmierzających bez żadnego uprzedniego zawiadomienia, o którym mógłbym się dowiedzieć, na miejsce gdzie zazwyczaj odbywały się zgromadzenia modlitewne i konferencje. Moje nawrócenie zadziwiło niemało mieszkańców miasteczka. Dowiedziałem się później, że trochę wcześniej, niektórzy członkowie kościoła proponowali, aby uczynić ze mnie szczególny obiekt modlitwy. Lecz pan Gale zniechęcał ich mówiąc, że nie wierzy, abym kiedykolwiek mógł się nawrócić. Powiedział im, że po rozmowie ze mną wywnioskował, że bardzo dobrze znam różne zasady chrześcijaństwa i jestem bardzo zatwardziały. I ponadto powiedział, że dlatego był niemal zniechęcony, że kiedy prowadziłem chór i uczyłem młodych ludzi muzyki sakralnej, to byli oni tak bardzo pod moim wpływem, że nie wierzył, że którykolwiek z nich mógłby się nawrócić dopóki pozostawałem w Adams. Mimo to ludzie jednomyślnie podążali na miejsce uwielbienia. I ja tam poszedłem. Był tam pastor i prawie wszystkie ważne osoby w miasteczku. Nikt nie wyglądał na przygotowanego, aby rozpocząć zebranie, chociaż dom był przepełniony do granic możliwości. Nie czekając na nikogo wstałem i zacząłem mówić, że teraz wiem iż chrześcijaństwo jest prawdziwe. Kontynuując opowiedziałem o tej części mojego chrześcijańskiego doświadczenia, którą uważałem za wartą przekazania. Kiedy skończyłem mówić, powstał pan Gale pełniący obowiązki duszpasterza i wyznał, że zniechęcał zbór, gdy ten chciał się modlić za mnie. Wyznał też, że w ten dzień, w którym się dowiedział o moim nawróceniu, powiedział pochopnie, że nie wierzy. Powiedział, że nie miał wiary. Mówił to z pokorą.

Nigdy nie modliłem się publicznie, lecz zaraz po skończeniu swojego przemówienia pan Gale poprosił mnie, abym się pomodlił. Zaangażowałem się w tę modlitwę w wolności. Mieliśmy tego wieczoru wspaniałe zebranie. I od tego momentu zbieraliśmy się każdego wieczora przez długi czas. Będąc przywódcą młodzieży natychmiast wyznaczyłem im spotkania, na które wszyscy uczęszczali. Wszystkim znanym mi osobom z klasy poświęcałem swój czas pracując nad ich nawróceniem. I Pan błogosławił

każdy wysiłek w wspaniały sposób. Nawracali się oni bardzo szybko, jeden po drugim. Aż z tej grupy pozostał tylko jeden nie nawrócony.

Wkrótce po tym poszedłem do Henderson, gdzie mieszkał mój ojciec i odwiedziłem go. Był on nie nawróconym człowiekiem. Tylko mój najmłodszy brat z całej rodziny kiedyś wyznał, że jest chrześcijaninem. Ojciec powitał mnie w bramie mówiąc: „Jak się masz Karolu?” Odpowiedziałem mu: „Dobrze ojczy, zarówno ciało jak i dusza. Lecz ty ojczy jesteś starym człowiekiem, wszystkie twoje dzieci urosły i opuściły twój dom, a ja nigdy nie słyszałem modlitwy w moim ojcowskim domu”. Ojciec spuścił głowę i wybuchnął płaczem: „Wiem Karolu, chodź i pomódl się”. Weszliśmy do środka i oddaliśmy się modlitwie. Mój ojciec i matka zostali bardzo poruszeni i niedługo potem oboje zostali szczęśliwie nawróceni. Nie wiem czy moja matka miała przedtem ukrytą nadzieję, lecz jeżeli tak było, to sądzę, że nikt z rodziny o tym nie wiedział.

Pytania do przemyślenia i modlitwy

1. Czy od chwili mojego nawrócenia poświęciłem się całkowicie Chrystusowi i Jego służbie?
2. Czy bojowałem w modlitwie i czy dzieliłem się prawdą Ewangelii z tymi, którzy nie znają Chrystusa, a którzy są najbliżej mnie i na których mam największy wpływ z powodu naszych wcześniejszych związków?
3. Czy teraz zamierzam modlić się i pracować nad zbawieniem tych, których miłuję i którzy są najbliżej mnie?